

Łukasz N i e w c z a s – POWOJENNA RECEPCJA NORWIDA
ORCID: 0000-0002-8585-2928 W KRĘGU EMIGRACJI POLSKIEJ
NA WYSPACH BRYTYJSKICH I JEJ
WSPÓŁCZESNA KONTYNUACJA

DOI: <https://doi.org/10.18290/sn2543.18>

W 1962 r. wydano w Londynie staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie zbiór studiów *Norwid żywy*, zredagowany przez Władysława Günthera, a stanowiący piątą już realizację konceptu twórców „żywych” – po wcześniejszych książkach o Mickiewiczu (1955), Wyspiańskim (1957), Conradzie (1957) oraz Krasińskim (1959). Tom wkrótce po publikacji doczekał się mocno krytycznej recenzji autorstwa Zofii Stefanowskiej, która potępiała szczególnie „laurkowy” ton większości studiów, a przede wszystkim ahistoryczność ujmowania osoby i twórczości Norwida – wyrwanie ich z macierzystego kontekstu epoki romantycznej i poromantycznej¹. „Norwida prezentuje się nam jako twórce bez własnego czasu, bez sytuacji historycznej [...]. Sylwetka Norwida myśliciela i poety rekonstruowana poza historią jest sylwetką wyimaginowaną [...]. Nie jest to, moim zdaniem, portret Norwida żywego”² – konstatowała autorka recenzji.

Po latach na londyński tom patrzymy jednak inaczej: zdobył sobie trwałe miejsce w literaturze norwidologicznej, a jego poszczególne studia po dziś dzień bywają przywoływane w pracach historyków literatury. Inaczej też chyba – po dziesiątkach lat badań, kiedy kontekstowe studia nad Norwidem wyjaśniły bardzo wiele (choć wciąż z pewnością nie wszystko), jeśli chodzi o związek autora *Vade-mecum* ze swoją epoką – patrzymy na zarzut ahistoryczności. Owszem – w tamtych czasach mogła uderzać pewna impresyjność i eseistyczność publikacji, postrzeganie Norwida jako zjawiska całkiem osobnego w dziejach kultury, w sposób na pewno przerysowany. W tym też jednak objawiała się inna odsłona, inne rozumienie „żywego” Norwida: takiego zatem, którego twórczość, myśl, biografia odsłaniają swoją prawdziwość i aktualność w *hic et nunc* piszących o nim autorów. Jest to zatem „Norwid żywy”, bo wciąż – poza macierzystym kontekstem – komunikujący nam coś ważnego; nawet jeśli czasem zniekształcony – to jednak aktualny i autentyczny.

¹ Z. Stefanowska, „Norwid żywy”, książka zbiorowa wydana staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, redakcja Władysław Günther, Londyn 1962, B. Świdorski, s. 314, 6 nlb. + 10 wklejek ilustracyjnych: [recenzja], „Pamiętnik Literacki” 1963, z. 2, s. 579-583.

² Tamże, s. 581-582.

Przez ponad sześćdziesiąt lat londyński tom z 1962 r. był jedyną Norwidowską monografią wieloautorską powstałą w kręgach brytyjskiej emigracji. I oto w 2023 r. ukazała się książka o wymownym tytule: *Norwid żywy. Kontynuacja* pod redakcją Justyny Gorzkowicz, Elizy Kąckiej i Reginy Wasiak-Taylor. Jest to monografia zbiorowa, wydana staraniem trzech instytucji: Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, Wydawnictwa PUNO Press (Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie) oraz rodzimej Fundacji Museion Norwid. Publikacja w oczywisty sposób nawiązuje do *Norwida żywego* z 1962 r. W słowie wstępnym czytamy: „Redaktorkom obecnej publikacji zależało na wydaniu książki, która zwracałaby dziś uwagę na potrzebę kontynuacji i powrotu do tradycji, przy równoczesnej dbałości o wymiar naukowy publikacji. Dlatego wzorowano się na szacie graficznej *Norwida żywego* z 1962, z użyciem projektu obwoluty Zygmunta Turkiewicza; założono też dużą rozpiętość tematyczną zawartych w książce szkiców. Podobnie do pierwowzoru, w niniejszej monografii zamieszczono reprodukcje prac plastycznych Norwida”³. Dodajmy, że w książce znalazło się też miejsce na przedruk czterech studiów z tomu z 1962, autorstwa Adama Czerniawskiego, Jerzego Gomoriego, Tymona Terleckiego oraz Mariana Bohusza-Szyszki.

Przejdźmy do omówienia zawartości tomu. Składa się nań (obok wspomnianych wyżej reprintów) siedemnaście studiów. Inaczej niż w przypadku pierwowzoru pokazną grupę autorów stanowią badacze spoza kręgu emigracyjnego, reprezentujący w większości Uniwersytet Warszawski, ale także Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz lubelski Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej.

Książkę otwierają dwa teksty zbliżone tematem i przyjętą perspektywą: *Lekcja Norwida* Michała Masłowskiego oraz *Cyprian Norwid – wczoraj i dziś. W dwusetlecie urodzin poety* Kazimierza Brauna. Obu tekstom przyświeca wyraźny zamysł aktualizacyjny: autorzy pytają, co dziś dla nas znaczy Norwid i jakie jest jego współczesne dziedzictwo. W eseju Masłowskiego twórczość i myśl Norwida ukazane są z jednej strony jako przestroga, z drugiej – propozycja cywilizacyjna, będąca duchową alternatywą zarówno wobec rewolucyjnego nihilizmu (wielkim spadkiem po Norwidzie jest w tej mierze, wedle autora, idea solidarności i samoo graniczającej się rewolucji), jak i współczesnego technokratycznego narcyzmu oraz egoizmu. Norwidowskie przesłanie opiera się na integracji wiary, sztuki, pracy i wspólnoty jako fundamentów trwałej cywilizacji.

³ *Norwid żywy. Kontynuacja*, red. J. Gorzkowicz, E. Kącka, R. Wasiak-Taylor, Londyn–Warszawa 2023, s. 9. Dalsze cytaty z książki lokalizuję w tekście głównym.

Kazimierz Braun aktualność dzieła Norwida rozpatruje przede wszystkim w kontekście problemu sztuki i narodu. Diagnozowanej przez siebie bardzo krytycznie kulturze współczesnej przeciwstawia Braun Norwidowską koncepcję sztuki, która nie może być oderwana od wartości prawdy, piękna i dobra. Dramat Norwida *Za kulisami* Braun interpretuje jako rozrachunek z Europą XIX w., która porzuciła chrześcijańskie fundamenty i dała uwikłać się w fałsz i obłudę – diagnoza ta wydaje się dla Brauna w pełni aktualna w rzeczywistości XXI w. Jego uwagi na temat Norwidowskiej lekcji w kontekście problematyki narodu bardzo ciekawie czyta się na tle analogicznych rozważań u Masłowskiego. Oba autorzy, inspirując się Norwidem i podpierając cytatami z jego twórczości, kreują zupełnie odmienne wizje, na których zdecydowanie bardziej – jak sądzę – ciążyą presuponowane poglądy polityczne autorów (widoczne w obu tekstach, choć zdecydowanie jawniej u Brauna) niż refleksja Norwidowska. Braun akcentuje potęgę wizji narodu u Norwida, jego integralność, tożsamość, odrębność. Masłowski prezentuje Norwida jako myśliciela, który sprzeciwiał się idolatrii narodu, a jego wartość i tożsamość upatrywał – zgodnie z refleksją ze [*Znicestwienia narodu*] nie tylko w tym, co go wyróżnia od innych narodów, ale także w elementach, które z innymi narodami go łączą.

Obydwa artykuły – szczególnie w sugerowanym wyżej dialogu – czyta się ciekawie. W obu Norwid jawi się jako żywy artysta i myśliciel, aczkolwiek teksty te mają z pewnością charakter eseistyczny i nie realizują kryterium naukowości. Oba też niejako mimochodem demonstrują znaną skądinąd właściwość dzieła Norwida – taką właśnie, że ze względu na swoją rozległość i wieloaspektowość wyrwane z kontekstu cytaty mogą nieraz wspierać argumentację biegunowo odmienne, co wiąże się z ryzykiem manipulacji.

Kolejny z tekstów tomu (*Sceniczne dzieje Norwida*), także autorstwa Kazimierza Brauna, podejmuje temat recepcji teatralnej twórczości Norwida. Jak wiadomo, za życia Norwida, autora czterech pełnospektaklowych sztuk oraz wielu miniatur dramatycznych, żadna z nich nie została wystawiona na scenie. Braun podkreśla, że wszystkie dramaty Norwida łączą wnikliwe obserwacje: społeczna, psychologiczna i polityczna, osadzone w szerokim, transnarodowym kontekście. Badacz omawia sceniczne dzieje sztuk Norwida od pierwszych inicjatyw Stanisława Wyspiańskiego, który już w 1905 roku pragnął wystawić *Kleopatę* w Teatrze Miejskim w Krakowie (a co zakończyło się niepowodzeniem) poprzez premierę *Krakusa* – pierwszą w ogóle realizację sztuki Norwida w reżyserii Józefa Sosnowskiego w 1908 r., poprzez dwie bardzo ważne prapremiery z lat 30. XX w.: *Kleopatę* w reżyserii Wilama Horzycy i *Pierścienia Wielkiej Damy* w reżyserii Juliusza Osterwy, aż po drugą połowę XX w., w którym to okresie największe zasługi dla popularyzacji scenicznej Norwida miał sam autor tekstu – Kazimierz

Braun, który sztuki Norwida wystawiał trzynastcie razy⁴. Artykuł kończy frapująca, acz niewesoła konstatacja bardzo słabej obecności Norwida na deskach teatralnych w XXI w. – pomimo okoliczności rocznicowych, sprzyjających – wydawałoby się – podejmowaniu takich inicjatyw. Rzecz zasługuje chyba na głębszy namysł, który przyjąć mógłby formę osobnego artykułu.

Tekst Ewy Paczoskiej (*Cyprian Norwid i John Ruskin – dialogi możliwe*) podejmuje temat relacji między twórczością Cypriana Norwida a myślą Johna Ruskina, jednego z najwybitniejszych angielskich myślicieli i krytyków kultury XIX w.; temat obecny zresztą już w młodopolskiej recepcji Norwida (Antoni Potocki, Wilhelm Feldman), ale nigdy szerzej nierozwinięty. Paczoska wskazuje, że zarówno Norwid, jak i Ruskin odwoływali się do chrześcijańskich fundamentów europejskiej kultury i widzieli w nich remedium na duchowy kryzys współczesności. Obaj dostrzegali degradację wartości, którą przynosiła nowoczesność, i ostrzegali przed skutkami bezkrytycznej admiracji postępu. Norwid, podobnie jak Ruskin, opowiadał się za ideą powrotu do etycznego wymiaru pracy i sztuki, która powinna służyć dobru wspólnemu, a nie jedynie estetycznemu czy rynkowemu celowi. Bardzo ciekawy wydaje się koncept równoległej lektury Norwidowego *Promethidiona* oraz pierwszego tomu *Kamieni Wenecji* – dzieł kluczowych dla estetyki obu twórców – w kontekście otwarcia Londyńskiej Wystawy Światowej w 1851 r., lektury dostrzegającej w tych utworach m.in. krytykę „bałwochwalstwa przemysłowego”, o którym Norwid (właśnie na kanwie wspomnianej wystawy) pisał w przypisie do *Promethidiona* (DW IV, 117). Świetny tekst Paczoskiej kończy obserwacja (i chyba zawołowane wezwanie badawcze), że podobnie jak myśl Ruskina wraca dziś (jako patronacka) przy okazji takich projektów, jak: etyka biznesu, ochrona przyrody, ekologia, socjologia i alterglobalizm, również głos Norwida, mniej słyszalny, a przede wszystkim słabiej „wypromowany”, który winien być przypomniany w tym nowoczesnym i ponowoczesnym kontekście.

Kolejny tekst w tomie *Czterdzieści lat? Norwid a polskie kontakty* Xaviera Marmiera Jana Zielińskiego reprezentuje charakterystyczne dla tego badacza literaturoznawstwo detektywistyczne: autor stara się ustalić bliższe szczegóły możliwej współpracy między Norwidem a francuskim literatem, podróżnikiem, tłumaczem i popularyzatorem literatur skandynawskich i słowieńskich – Xavielem Marmierem. Badacz wychodzi od stosunkowo skromnych dowodów materiałowych, na które składają się: krótki passus o Norwidzie w liście o stanie literatury polskiej, który znalazł się w artykule Marmiera publikowanym w „Revue des Deux Mondes” w 1842 r.; epistolarna wzmianka Norwida z 1856 r.,

⁴ Por. W. Toruń, *Z Norwidem na scenach teatru i przed kamerami TV. Fascynacje twórcze Kazimierza Brauna*, „Studia Norwidiana” 41:2023, s. 295-302.

świadcząca o tym, że autor *Quidama* czytał ów artykuł Marmiera; oraz (to do-
wód najciekawszy i najważniejszy) list Marmiera do Norwida, najprawdopo-
dobniej z 1882 r., którego treść sugeruje możliwą autorską współpracę obu pi-
sarzy przy pracy nad powieścią Marmiera. Finalnie nie udaje się Zielińskiemu
dowieść założonej hipotezy badawczej o autorskiej współpracy Norwida z Mar-
mierem przy opracowywaniu przez tego drugiego tomu *Le Succes par la perse-
verance* (1884), niemniej jednak zebrane przez badacza przesłanki wskazujące
na to, że przynajmniej jeden z pomieszczonych w tym tomie tekstów – poświę-
cony kardynałowi Mezzofantiemu – nosi ślady Norwidowskich konsultacji, wy-
dają się sugestywne. Artykuł niewątpliwie wzbogaca naszą wiedzę na temat re-
lacji Norwida ze współczesną mu kulturą francuską, co wciąż pozostaje zagad-
nieniem słabo nam známym.

Artykuł Jakuba Lichańskiego *Norwid – poeta współczesny?* podejmuje poru-
szany nie pierwszy raz temat: co sprawia, że poezja Norwida jest dla wielu współ-
czesnych odbiorców tak zaskakująco bliska współczesnemu sposobowi postrze-
gania świata, opisywania go i myślenia o nim. Główną rolę w wywodzie bada-
cza odgrywa interpretacja liryku *W Weronie*. Dwie skonfrontowane w wierszu
wykładnie obrazu „łzy znad planety” – spadającej gwiazdy referuje badacz jako
„dwa wyjaśnienia opisanego zdarzenia [które – przyp. Ł.N.] są pozornie praw-
dziwe i zarazem wykluczające się” (84), komentując ten stan rzeczy jako „pozor-
nie absurdalny” (84), ale dający się wyjaśnić obecną we współczesnej fizyce za-
sadą komplementarności (badacz przywołuje tutaj Wernera Heisenberga, Nielsa
Bohra i Alberta Einsteina). Tezy te wydają się frapujące; zastanawiam się jednak,
czy rzeczywiście trzeba koniecznie odwoływać się do klasyków współczesnej fi-
zyki, by opisać problem niejednoznaczności „łzy znad planety” z Norwidowego
liryku? Spór światopoglądowy ewokowany przez poetę, przypominający rzeczy-
wiście nieco ten z Mickiewiczowskiej *Romantyczności* (choć znacznie bardziej
skomplikowany i niedookreślony ze względu na brak podmiotowego komenta-
rza), rozgrywa się w istocie pomiędzy tymi, którzy w spadającej gwieździe wi-
dzą tylko kamień (ludzie „mówiący uczenie”), a tymi, którzy – nie kwestionu-
jąc tego, że to kamień – skłonni są (podobnie jak empatyczna natura reprezen-
towana przez cyprysy) dostrzec w nim także „łzę”: znak transcendencji, boskiego
współczucia/współodczuwania. To nie miejsce na rozleglejszą polemikę interpre-
tacyjną, sądzę jednak, że zarysowany wyżej kierunek lektury da się obronić na
gruncie tradycyjnej sztuki interpretacji, bez konieczności odwołań do współcze-
snej fizyki i filozofii.

Agata Brajerska-Mazur w szkicu „*Fatum*” w *anglojęzycznej serii translator-
skiej* bierze pod badawczą lupę tłumaczenia na język angielski jednego z najpopu-

larniejszych liryków Norwida. Sama analiza poprzedzona zostaje ciekawym i instryktywnym wstępem teoretycznym z zakresu przekładoznawstwa, przybliżającym tytułowe pojęcie „serii translatorskiej” – tj. kolejnych tłumaczeń danego tekstu na osi temporalnej oraz specyfiki uwarunkowań ich relacji wobec oryginału i siebie nawzajem. Badaczka zauważa, że tendencją charakterystyczną dla typowej serii przekładów jest zachowywanie możliwej wierności oryginałowi przede wszystkim przez pierwsze ogniwa w serii, a z biegiem czasu (wraz z kolejnymi ogniwami) postępująca ich modernizacja i rozluźnianie związku z pierwowzorem. Norwidowskie *Fatum* (tłumaczone na język angielski co najmniej dwanaście razy od roku 1960) wypada na tym tle o tyle ciekawie, że poświadcza, zapewne dość wyjątkowo, proces odmienny: pierwsze tłumaczenie w serii (autorstwa Jerzego Peterkiewicza i Burnsa Singera) okazuje się najmniej wierne, natomiast tłumaczenie najlepiej odzwierciedlające cechy oryginału, autorstwa Adama Czerniawskiego, które Brąjerska uznaje za centralne w serii, powstało ostatecznie dopiero w roku 2004 (jako poprawione tłumaczenie tego samego autora z roku 1973).

Justyna Gorzkowicz (*Norwid Stanisława Vincenza*) poświęca swój tekst „miejscom wspólnym” w myśli itwórczości Norwida oraz Stanisława Vincenza – pisarza, ale i myśliciela, znanego obecnie przede wszystkim jako piewę Huculszczyny. Najbardziej namacalnym z owych miejsc wspólnych jest stosunek obu pisarzy do wielkich mistrzów kultury śródziemnomorskiej: Homera i przede wszystkim Dantego. Norwidowskim ujęciom motywów dantejskich poświęcił Vincenz dwa krótkie szkice – *Norwid poeta dantejski* oraz podrozdział *Norwid* w ramach nieco szerszej rozprawy *Dantyzm w Polsce*. Norwidowskie inspiracje u Vincenza na tle ujęć dantejskich wyrastają jednak poza kwestię opracowań, wnikają także – jak zauważa Gorzkowicz – w kwestię literackiej praktyki. Świadcstwem tego może być nietypowy, odbiegający od dantejskiego pierwowzoru, motyw prezentacji inferna jako miejsca próby, inicjacji, a nie wyłącznie wiecznego potępienia. Świadcstwem trwałej obecności Norwida w praktyce twórczej Vincenza są też nieopublikowane dotąd przekłady czterech jego wierszy: *Mojej piosnki*, *Czasów*, *Lauru dojrzałego* oraz *Pieśni od ziemi naszej*. Bardzo dobrze, że autorka i wydawcy zdecydowali się na umieszczenie w tekście fototypicznych podobizn tych przekładów, co zwiększa wartość dokumentacyjną artykułu.

Tekst Karola Samsela *Przegląd zdumień. Norwid w perspektywie zagranicznej kultury odbioru* podąża śladami nieoczywistych obecności postaci Norwida w różnych zagranicznych teoriach modernizmu; sam badacz referuje swój zamysł jako „listę zdumień wszechstronnością globalnej recepcji Norwida” (151). Tekst jest frapujący: obok świadomości obecności i roli Norwida u (co prawda bardzo niewielkich) wielkich postaci zachodniej humanistyki: Hansa Roberta Jaussa i René

Girarda (omówieniem ich recepcji Norwida Samsel zaczyna i kończy swój tekst) pojawia się ta świadomość w miejscach o wiele bardziej egzotycznych: w literaturoznawstwie duńskim (Poul Borum), portugalskim (Guilherme Gontijo Flores) czy islandzkim (Ástráður Eysteinnsson), dowodząc według Samsela, że twórczość Norwida jest w stanie modelować nie tylko polską, ale i światową kulturę odbiorczą. Pytanie brzmi jednak, czy rzeczywiście tekst dowodzi tejże wszechstronności recepcji i docenienia roli Norwida. Poza dyskusją jest tu recepcja Jaussa, którego teza o możliwym wpływie późno odkrytej poezji Norwida także na nowy kanon liryki niemieckiej jest bardzo mocna i wyrażona *explicite*. Nieco odmienny przypadek reprezentuje Girard – tu recepcja ogranicza się do lektury jednego wiersza (nadmieńmy: lektury bardzo „pozakontekstowej”), która w tym specyficznym odczytaniu stanowi dogodną ilustrację dla Girardowskiej teorii pożądania mimetycznego. Oczywiście, recepcja Jaussa i Girarda jest już w badaniach dobrze znana, znacznie ciekawsze zatem wydają się w tekście Samsela pozostałe nawiązania. Dużą wartością tekstu jest wydobywanie na powierzchnię owych tropów: duńskich, portugalskich czy islandzkich; szkoda jednak, że sam autor nie identyfikuje i nie charakteryzuje ich bliżej – w niektórych miejscach brak nawet informacji przypisowej⁵. Ale spójrzmy na źródło, do którego przypis nas odsyła: chodzi o umieszczony jedynie w przestrzeni internetowej tekst brazylijskiego badacza G.G. Floresa. Tekst ten to raczej blogowy wpis niż artykuł – zauważa obecność takiego poety jak Norwid, kreśli o nim krótką notkę i opatruje ją tłumaczeniem *Fortepianu Szopena*. Czy to rzeczywiście wystarczy, żeby mówić o jakiegokolwiek brazylijskiej recepcji Norwida? Nie wydaje mi się. Trudno zatem ustalić koniec końców, czy ma rację autor, pisząc o globalnej recepcji Norwida, czy też raczej owe głosy (szczególnie w postaci istotnych i rzetelnych studiów) mają jednak raczej charakter incydentalny.

Kolejny artykuł w tomie to *Nowoczesny Europejczyk – Cyprian Norwid w kontekście jego emigracji z wyboru* autorstwa Wiesława Rzońcy. Badacz ukazuje Norwida jako nowoczesnego intelektualistę i artystę europejskiego, który zrywa z narodowym romantyzmem i szuka uniwersalnych wartości, możliwych do realizacji jedynie w kontekście europejskim. Rzońca podkreśla, że Norwid był świadomym emigrantem z wyboru, którego wyjazd z kraju nie miał podłoża politycznego czy też osobistego, ale wynikał z poszukiwania warunków do swobodnego rozwoju myśli i twórczości. W ujęciu badacza wyjazd Norwida do Włoch i obcowanie

⁵ Na s. 141 Samsel wspomina antologię *Poems for the Millenium*, w której Norwid pojawia się w dziele *Some Outsider Poets* – musimy jednak wierzyć autorowi na słowo, gdyż z tekstu nie dowiemy się: gdzie, kiedy i w jakich okolicznościach powstała rzeczona antologia. Uwzględniłam możliwość, że brak ten może wynikać z zaniedbania redakcyjnego.

z tamtejszą kulturą stanowiły dla artysty formującą go lekcję śródziemnomorskiego uniwersalizmu, który w dalszej fazie rozwoju twórczego, wzbogacony również o wpływy kultury i poezji francuskiej drugiej połowy XIX w., zaowocował ponadnarodowym, europejskim profilem Norwidowskiej poezji. Tezy badacza są z pewnością warte namysłu i dyskusji; tym, co uderza jednak w artykule Rzończy jest częsta apodyktyczność sądów, które formułowane są jako fakty, choć w istocie stanowią tylko opinie wymagające obszernego materiału dowodowego, którego w artykule nie odnajdziemy. Bardzo trudno zgodzić się np. z tezą, że „główny zrąb swego warsztatu poetyckiego [...] zawdzięczał Norwid parnasistom francuskim” choć „do tych powinowactw niechętnie się przyznawał” (160). Jest w tym zdaniu coś z manipulacji, ponieważ Norwid nie „niechętnie”, ale w ogóle się do takich powinowactw nie przyznawał, kwestii relacji wobec parnasistów nie poruszył nigdzie w swoich pismach, słowem: nie jesteśmy w stanie znaleźć dowodu, że tego typu inspiracje miały w ogóle miejsce. W innym miejscu pisze Rzońca, że Norwid „zapatrzony w działających w Rzymie niemieckich Nazaretańczyków [chodzi, jak rozumiem, o Nazareńczyków – przyp.Ł.N.] utożsamia się z deklaracjami zwolenników powrotu do antyku (jego zainteresowanie myślą Teofila Gautiera ma taki aspekt” (159) – wydaje się, że ani stosunek Norwida do Nazareńczyków nie jest na tyle jednoznaczny, by określać go mianem „zapatrzenia”, ani zainteresowanie myślą Teofila Gautiera nie jest faktem, który da się Norwidowi w jakikolwiek sposób udowodnić. A sądy te padają w tekście nie jako hipotezy czy przypuszczenia, ale fakty niedomagające się komentarzy i uzasadnień – miejsc takich jest w artykule Rzończy o wiele więcej.

Regina Wasiak-Taylor w artykule *Prekursorskie wydanie Norwida w Anglii po roku 1945* przywołuje okoliczności wydania trzech książek: historycznego, pierwszego wydania *Vade-mecum* (Tunbridge Wells 1953), opublikowanego w 1957 r. w Londynie tomu *Pism politycznych i filozoficznych* Norwida oraz wydanego staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie tomu *Norwid żywy* z 1962 r. Autorka w niezwykle ciekawy sposób kreśli tło i pasjonujące okoliczności pierwszego wydania *Vade-mecum*, dokonanego na podstawie przemyconej do Anglii fototypicznej podobizny autografu sporządzonej przez Wacława Borowego w 1947 r. Tekst pokazuje, jak niewielu osobom, ich jednostkowym inicjatywom i determinacji zawdzięczamy pierwsze wydanie zbioru: kluczową rolę odegrali tu założyciele Oficyny Poetów i Malarzy Krystyna i Czesław Bednarczykowie oraz poeta Kazimierz Sowiński. Autorka uświadamia też, w jak trudnych i nietypowych warunkach powstawało to wydanie i jak wpływały one na ostateczne decyzje wydawnicze. Dość powiedzieć, że przedwczesne wydanie przez Bednarczyków tomu, bez objaśnień, których Sowiński przybywający podówczas w Berlinie nie przygotował na czas, zaowocowało konfliktem i trzyletnim milczeniem między

przyjaciółmi. To zarysowanie aury powstania dzieła: wysiłków i działań, którym na drodze stawały zwykłe i niezwykle okoliczności losu i dnia codziennego wydaje się w tym tekście najcenniejsze. Niemniej dramatyczne losy wiązały się z edycją *Pism politycznych i filozoficznych Norwida*, których cały nakład, powstały w ramach *Wszystkich pism Norwida* w latach 1937-1939, spłonął w czasie powstania warszawskiego. Tom wydany ostatecznie w 1957 r. ukazał się ponownie w Oficynie Poetów i Malarzy, a kluczową rolę w jego edycji odegrał wieloletni asystent Przesmyckiego – Zbigniew Zaniewicki, który opracował tekst na podstawie posiadanego przez siebie ocalałego egzemplarza korektorskiego, a następnie opatrzył przedmową, którą odtworzył z notatek, które poczynił podczas wielu spotkań i rozmów z Miriamem.

Obszerniejszą sylwetkę bohatera powyższego akapitu – Zbigniewa Zaniewickiego kreśli Jakub Osiński (*Pierwszy norwidolog drugiej emigracji. O wspomnieniach Zbigniewa Zaniewickiego*). Autor prezentuje osobę wieloletniego asystenta i współpracownika Zenona Przesmyckiego. Podstawą rekonstruowania norwidologicznego profilu życiorysu Zaniewickiego są jego wspomnienia opublikowane w siedmiu tomach: od *Mojego dwudziestolecia* (1976) po wydane już po śmierci autora przez jego rodzinę *40 lat w Anglii* (2012). Momentem zwrotnym w burzliwej biografii Zaniewickiego było spotkanie z Przesmyckim i początek ich intensywnej kooperacji, której ukoronowaniem stały się prace nad wydaniem *Wszystkich pism Norwida* w latach 1937–1939. Osiński, podążając za postulatem Adama Cedry, autora jedyne go obszerniejszego tekstu poświęconego Zaniewickiemu⁶, rekonstruuje i potwierdza jego kluczową rolę w zakresie prac nad edycją Norwida, wykraczającą daleko poza funkcję „asystenta Przesmyckiego”. Do Zaniewickiego należała bowiem nie tylko sama inicjatywa ponownego wydania tekstów autora *Promethidiona*, ale także decyzje dotyczące układu tomów, szczegółowych rozwiązań edytorskich (np. kluczowa decyzja o pominięciu przypisów), wkład w pisanie przedmów oraz wszystkie zabiegi organizacyjne. Zwieńczeniem procesu wydobywania z cienia kluczowej roli Zaniewickiego w zakresie tejże edycji stanowi powojenne londyńskie wydanie *Pism politycznych i filozoficznych Norwida w 1957 r.*

Kolejny artykuł, autorstwa Jolanty Chwastyk-Kowalczyk, ma charakter recepcyjny – badaczka, zgodnie z tytułem tekstu bierze pod lupę *Echa Norwidowskie w polskich czasopismach emigracyjnych na Wyspach Brytyjskich w czasie drugiej wojny światowej i po niej*. Przegląd obejmuje okres od 1940 r. po czasy nam współczesne, ale dotyczy wybranych czasopism: „Dziennika Polskiego”, „Dzien-

⁶ A. Cedro, *Śp. Zbigniew Zaniewicki (27 stycznia 1903 – 3 maja 1991)*, „Studia Norwidiana” 9-10:1991-1992, s. 291-299.

nika Polskiego i Dziennika Żołnierza”, „Oficyny Poetów”, „Pamiętnika Literackiego” oraz „Zeszytów Naukowych PUNO”. W kontekście dokonanego przez autorkę wyboru pojawia się pierwszy znak zapytania: dlaczego artykuł nie uwzględni londyńskich „Wiadomości” Mieczysława Grydzewskiego? Oczywiście, taki, a nie inny wybór jest suwerenną decyzją autorki, a jednak pominięcie w nim pisma o takim statusie, jak „Wiadomości” winno być – jak sądzę – w jakiś sposób skomentowane.

Dokonany przez Chwastyk-Kowalczyk przegląd Norwidowskich „ech” i „śladów” w wybranych tytułach prasy emigracyjnej imponuje skrupulatną i rzetelną kwerendą. Liczba tych nawiązań uwiarygadnia konkluzję autorki, że Norwid okazał się twórcą ważnym dla pokolenia Polaków wyedukowanych w okresie dwudziestolecia międzywojennego, którzy po zakończeniu drugiej wojny światowej z przyczyn politycznych pozostali na emigracji, jak również dla młodszego pokolenia polskich poetów, wykształconych już w brytyjskim systemie, a skupionych wokół pism „Merkuriusz” i „Nowy Merkuriusz–Kontynenty”. Badaczka omawia kolejne nawiązania w porządku chronologicznym, co jest oczywiście jak najbardziej zasadne. Zastanawiam się jednak, czy nie byłoby korzystniej zarówno dla przejrzystości tekstu, jak i jego konkluzji, gdyby materiał ten poddać pewnej organizacji, a przede wszystkim oddzielić teksty i nawiązania bardziej istotne, zasadnicze od (zdecydowanie liczniejszych) drobnych i incydentalnych (typu: omówienie antologii poezji polskiej, w której pojawia się m.in. wiersz Norwida).

Recepcyjny charakter ma także następny tekst autorstwa Wojciecha Klasa *Recepcja Norwida w twórczości Bolesława Taborskiego*. Autor zauważa, a obserwacja ta współbrzmi z konkluzjami poprzedzającego artykułu, że wątki norwidowskie szczególnie często pojawiały się u pisarzy zwanych „kontynentowcami” (od czasopisma „Kontynenty – Nowy Merkuriusz”) – do grupy tej poza Taborskim przynależeli m.in.: Andrzej Busza, Bogdan Czaykowski, Adam Czerniawski, Jan Darowski, Zygmunt Ławrynowicz, Jerzy Sito. Norwid okazał się bliski tym twórcom i sytuacji, w jakiej się znaleźli choćby na gruncie refleksji politycznej: Norwidowską krytykę polskich powstań (niejednoznaczna dodajmy) zestawiali oni z przyczynami przegranej Polski w roku 1939 oraz 1944. Refleksja ta obecna jest również w publicystyce Taborskiego, dotyczącej choćby powstania warszawskiego (*Pokolenie, czyli traktat o niszczeniu kwiatów*). Ważniejsze dla artykułu są jednak afiliacje na gruncie poetyckim. Jak zauważa Klas, Norwidowskie wpływy u Taborskiego ściśle wiązały się z przynależnością poety do grupy „kontynentowców” – od tego czasu, pod auspicjami awangardy i Norwida, formuje się styl poetycki Taborskiego, czego wymownym sygnałem jest debiut poety *Czasy mijania* i otwierający go utwór zatytułowany *Czytając Norwida*. Klas przygląda się poezji Taborskiego w perspektywie wpływu autora *Va-*

de-mecum, dostrzegając w niej liczne nawiązania intertekstualne – czasami manifestacyjnie jawne, innym razem bardziej zawoalowane. Powinowactwa te wykraczają jednak poza aluzje i kryptocytaty: łączy obu twórców podobny w swojej wrażliwości na piękno sposób widzenia rzeczywistości i krytyczny zmysł historyczno-polityczny.

Tytuł kolejnego artykułu: *Norwid w kontekście współczesnej nauki o duchowości* autorstwa Małgorzaty Brady może wprowadzać w błąd, ponieważ bardzo dyskusyjna już w punkcie wyjścia jest kwestia naukowości interesującej autorkę psychologii transpersonalnej, reprezentowanej w tekście przez brytyjskiego psychologa, pisarza i poetę Steve’a Taylora. Wydaje się, że mamy tu do czynienia raczej z paranauką niż dyscypliną naukową *sensu stricto*. Artykuł demonstruje bardzo swobodną komparatystykę: autorka czyta teksty Norwida całkowicie pozakontekstowo, nie dbając o wpisane w tekst autorskie intencje znaczeniowe, bardzo oszczędnie przywołuje także literaturę przedmiotu. Brady dostrzega zbieżności pomiędzy poezją Norwida a tezami Taylora głównie na polu kategorii przeżycia duchowego, jako doświadczenia przekraczającego codzienność i otwierającego człowieka na nowe poziomy rozumienia świata i siebie samego. Wady tego typu porównań wydają się oczywiste – ujmując rzecz w perspektywie historycznoliterackiej, mamy tu do czynienia ze zniekształceniami Norwidowskiej refleksji; poeta czytany tak swobodnie dałby się zapewne zestawić z jakimkolwiek korpusem idei i światopoglądów. Z drugiej strony jednak, jeśli uznamy za wartość, że Norwid i jego poezja mogą stanowić inspirację w takich odległych kontekstach i stanowić ważny element indywidualnego doświadczenia – znów nam się tutaj objawia, zgodnie z formułą całego tomu, „Norwid żywy”. Mam jednak poważne wątpliwości, czy właściwym miejscem dla tego typu tekstów jest monografia naukowa.

Artykuł *Norwid patrzący na ziemię „okiem Fidiaszowym”* autorstwa Aleksandry Niemirycz poddaje analizie spojrzenie Cypriana Norwida na świat i człowieka z punktu widzenia artysty-sztukmistrza, łączącego w sobie wiele ról: poety, malarza, rzeźbiarza, myśliciela. Kluczowym punktem odniesienia jest dla autorki pojęcie „proporcji ziemi”, zaczerpnięte z epistolografii poety, które umożliwia w twórczości Norwida przechodzenie od ogółu do szczegółu i zakorzenienie w konkretności. Tytułowa metafora „oka Fidiaszowego” służy autorce artykułu jako określenie perspektywy rzeźbiarza i twórcy formy, który z jednej strony analizuje strukturę rzeczywistości, a z drugiej szuka uniwersalnego piękna i prawdy. Artysta, konkluduje badaczka, nie może być tylko wirtuozem formy – powinien być również świadomy duchowych, etycznych i metafizycznych wymiarów swojej twórczości. W kręgu metaforyki rzeźbiarskiej pozostaje także zaczerpnięty z poezji Norwida motyw „garncarskiej gliny” – istoty tworzywa, z którego po-

wstaje dzieło. Niemirycz odczytuje ów motyw nie tylko jako symbol materii, ale także pokory i twórczego wysiłku.

Omawiany tom zamyka tekst Adriana Ligęzy *Twórczość Norwida w polskich szkołach sobotnich w Wielkiej Brytanii*. Obserwacje i konkluzje artykułu stanowią pokłosie badania pilotażowego przeprowadzonego online przez autora w formie ankiety *Cyprian Norwid w polskich szkołach w UK*, udostępnionej dyrektorom i nauczycielom Polskich Szkół Sobotnich w lutym i marcu 2021. Mimo że w badaniu udział wzięli przedstawiciele zaledwie jednej czwartej liczby szkół zarejestrowanych w Polskiej Macierzy Szkolnej, to jednak wydaje się, że wyniki dają reprezentatywny obraz całości i pozwalają na sformułowanie wiarygodnych wniosków. Podstawową obserwacją i wnioskiem z ankiety jest niedostateczna obecność twórczości Norwida w programach i podręcznikach, z których korzystają tzw. szkoły sobotnie. Wiąże się z tym również problem braku właściwej obudowy dydaktycznej (programy zajęć, pomoce naukowe), która pozwalałaby omawiać twórczość Norwida w szkołach w sposób zarazem kompetentny, jak i zrozumiały oraz atrakcyjny dla młodych. Artykuł Ligęzy – wartościowy, jeśli chodzi o wnioski dotyczące kwestii szczegółowych – kierować może także ku bardziej ogólnym refleksjom i pytaniom nad sposobem atrakcyjnego prezentowania kanonu literatury we współczesnej szkole.

Książkę *Norwid żywy. Kontynuacja* oceniam jako wartościową, aczkolwiek nierówną (co typowe dla monografii wieloautorskich) pozycję w dorobku badań nad Norwidem. Tomowi nie patronowała żadna konkretna idea scalająca i porządkująca refleksję badawczą – chyba że uznać za taką bardzo ogólne pojęcie „żywy” – a jednak w toku lektury dostrzegamy, że zebrane artykuły współtworzą większe kręgi problemowe. Wyróżniłbym wśród nich studia komparatystyczne (m.in.: Paczowska, Gorzkowicz, Klas), recepcyjne (np.: Samsel, Braun, Chwastyk-Kowalczyk), zorientowane biograficznie (m.in. Zieliński, Rzońca), artykuły dokumentujące zasługi tzw. drugiej emigracji na Wyspach Brytyjskich w popularyzowaniu dzieła Norwida (np. Wasiak-Taylor, Osiński) oraz teksty, które nazwałbym świadectwami indywidualnego odbioru (m.in.: Masłowski, Braun, Lichański, Brady). Ostatnia uwaga: książka, choć bardzo estetycznie wydana (Pewne Wydawnictwo Adama Cedry), zyskałaby na bardziej rzetelnej i starannej redakcji językowej⁷.

⁷ Nie będę tu szeroko dokumentował poszczególnych usterek, jest ich sporo; dla egzemplifikacji podaję krótki urywek z tekstu Karola Samsela: „Zacząć może należały od Hansa Roberta Jaussa... To on nazwał Norwida «późno odkrytym klasykiem stłumionej moderny». Określenie to miało zapewne oznaczać, że w każdym miejscu, ściślej, w każdej literaturze narodowej, w której to literackie estetyka oraz ontologia modernizmu trafiają na własne nieprzekraczalny próg [...]” (s. 139).

BIBLIOGRAFIA

- CEDRO A., *Śp. Zbigniew Zaniewicki (27 stycznia 1903 – 3 maja 1991)*, „Studia Norwidiana” 9-10:1991-1992, s. 291-299.
- Norwid żywy*, książka zbiorowa wydana staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, red. W. Günther, Londyn 1962.
- Norwid żywy. Kontynuacja*, red. J. Gorzkowicz, E. Kącka, R. Wasiak-Taylor, Londyn–Warszawa 2023.
- STEFANOWSKA Z., „*Norwid żywy*”, książka zbiorowa wydana staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, redakcja Władysław Günther, Londyn 1962, B. Świdorski, s. 314, 6 nlb. + 10 wklejek ilustracyjnych: [recenzja], „Pamiętnik Literacki” 1963, z. 2, s. 579-583.
- TORUŃ W., *Z Norwidem na scenach teatru i przed kamerami TV. Fascynacje twórcze Kazimierza Brauna*, „Studia Norwidiana” 41:2023, s. 295-302.

POWOJENNA RECEPCJA NORWIDA W KRĘGU EMIGRACJI POLSKIEJ NA WYSPACH BRYTYJSKICH I JEJ WSPÓŁCZESNA KONTYNUACJA

Streszczenie

Artykuł omawia inicjatywy podjęte przez polską emigrację na Wyspach Brytyjskich po drugiej wojnie światowej mające na celu popularyzację dzieła i osoby Cypriana Norwida oraz naukowe przybliżenie i opracowanie jego twórczości w różnych wybranych aspektach. Autor artykułu skupia się przede wszystkim na omówieniu dwóch książek zbiorowych: *Norwida żywego* z 1962 r. oraz nawiązującego do tej klasycznej już publikacji tomu *Norwid żywy. Kontynuacja*, wydanego w 2023 r.

Słowa kluczowe: Norwid żywy, emigracja polska w Wielkiej Brytanii, aktualność Norwida, Oficyna Poetów i Malarzy

THE POST-WAR RECEPTION OF NORWID IN THE CIRCLE OF POLISH EMIGRATION IN THE BRITISH ISLES AND ITS CONTEMPORARY CONTINUATION

Summary

The article discusses the initiatives undertaken by Polish emigrants in the British Isles after World War II aimed at popularizing the work and person of Cyprian Norwid and at presenting and developing his work in various selected aspects. The author of the article focuses primarily on discussing two collective books: *Norwid żywy* from 1962 and the volume referring to this already classic publication: *Norwid żywy. Kontynuacja* from 2023.

Key words: Norwid alive, Polish emigration in Great Britain, Oficyna Poetów i Malarzy

ŁUKASZ NIEWCZAS – doktor, adiunkt w Ośrodku Badań nad Twórczością Cypriana Norwida KUL; autor książki poświęconej metaforyce Norwida (*Niewidoczna metafora. Strategie mówienia przenośnego w poezji Norwida*, Lublin 2013); redaktor i współredaktor monografii zbiorowych (*Norwid wobec historii*, Lublin 2014; *Norwid: listy, listy...*, Lublin 2017; „*Pod latyńskich żagli cieniem...*”. *Italia Norwida*, Lublin 2019; *Studia o „Vade-mecum” Norwida*, Lublin 2024); artykuły publikował m.in. w czasopismach naukowych: „*Studia Norwidiana*”, „*Ruchu Literackim*”, „*Ethosie*”, „*Colloquia Litteraria*”, „*Sarmatian Review*”.